Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 69 **Kraków, Środa dnia 9 Marca 1904.** **Rok XII.**

WOJNA.

Operacje na lądzie.

Eskadra japońska podzieliła się. Część jej strzeże Portu Artura, reszta udała się na północ, aby zaatakować Władywostok. Wszystkie te ruchy floty służą jedynie do osłonięcia przewozu wojsk, który się odbywa z coraz większem ożywieniem, na obu brzegach Korei. Japończycy zajmują całą linję, w poprzek półwyspu koreańskiego, od Pieng-jang do Genzan, a przednie ich straże są wysunięte nawet dalej na północ. Stamtąd dochodzą wiadomości o rozmaitych drobnych utarczkach, które nie mają żadnej doniosłości. Rosjanie przekroczyli Jalu w dwóch miejscach: niedaleko ujścia, w okolicach Widżu i w górze rzeki, gdzie doszli podobno do Kapsan. Rekonesanse rosyjskie dotarły do murów Pjeng-jangu, gdzie obwarował się znaczniejszy oddział japoński. W tamtych stronach należy oczekiwać pierwszej bitwy, o ile Rosjanie nie uznają za stosowne cofnąć się po za Jalu; bo ta rzeka szeroko rozlana na wiosnę, stanowić będzie poważną przeszkodę odwrotu, zwłaszcza w razie klęski. Od północnego wschodu, od strony Władywostoku odbywają się także jakieś ruchy wojsk na lądzie, które bardzo trudno skontrolować. Depesze donoszą o przybyciu patroli rosyjskich do Kieng-hang—czy-zang, na pograniczu Korei i Usurji. W tamtych stronach nie było dotąd rosyjskich wojsk lądowych.

Wogóle sytuacja na lądzie jest niejasna i zawikłana.

Władywostok.

Bombardowany obecnie przez Japończyków Władywostok jest największym i najpiękniejszym portem na Wschodzie — zdaniem tych, co go osobiście zwiedzali. — Dookoła otaczają go wysokie wzgórza, a w ich malowniczej zieleni ukryte są armaty, których linje strzału zamykają wszystkie dostępy.

Co chwila też w okolicach Władywostoku spotyka się tablice z napisem: „Droga zakazana“. —

W Porcie Władywostockim flota może się zupełnie bezpiecznie schronić, nie będąc narażoną na strzały armatnie nieprzyjaciół. — Wąski wjazd dzielą skały jeszcze na połowę, a port ciągnie się mniej więcej na kilometr ku północy, a potem w ostrem zagięciu zwraca się i biegnie, jakie dwa kilometry na wschód. Wzdłuż wewnętrznego brzegu zatoki ciągnie się miasto łukiem długim niemal na ośm kilometrów i tworzy dla przybywającego od morza widok bardzo malowniczy.

W porcie znajduje się wielki dok pływający i potężny dok suchy, tak, że największe nawet pancerniki można swobodnie naprawiać.

W roku 1891 miasto było niemal całkiem zbudowane z drzewa, od tego czasu jednakże powstało wiele budowli murowanych, zwłaszcza na pomieszczenie sklepów.

Miasto oprócz garnizonu, liczy w normalnych czasach 30.000 ludności, z czego około 10 tysięcy Koreańczyków i Chińczyków. Większość jednak ludności cywilnej już opuściła obecnie Władywostok.

Miasto jest nieporządne i błotniste. Ulice niebrukowane, w słotę tworzą bagniska na dwie stopy głębokie, a brzegiem ich tylko biegną podwyższone drewniane chodniki, a raczej wąskie kładki.

Handel spoczywa przeważnie w ręku Niemców, ale im, i kupcom rosyjskim — Anglików tu bowiem całkiem niema — robią konkurencję dotkliwą Chińczycy, którzy sprzedają znacznie taniej, zerwawszy z metodą dawniejszą kupców władywostockich, którzy oznaczali cenę w ten sposób, że jeżeli towar jakiś w Niemczech sprzedaje się za markę, oni go sprzedawali za rubla.

Okolice Władywostoku są piękne i żyzne, jednakże ludność rosyjska nie prowadzi ani hodowli bydła, ani uprawy zboża i jarzyn, tak, że wszystko sprowadzają tu z Japonji, Korei i Chin. Kolej syberyjska zresztą zamiast korzyści, przyniosła Władywostokowi tylko straty, teraz bowiem import Syberji idzie na Władywostok, ale koleją. W dodatku rząd rosyjski postanowił jazdę okrętem n. p. z Odessy do Władywostoku uważać za żeglugę przybrzeżną i zmonopolizował ją na tej podstawie w ręku floty ochotniczej.

Klimat Władywostoku jest dość zdrowy, choć w zimie niezwykle ostry. Podczas zimy panują tu straszne mrozy, tak, że port zamarza, mimo to w lecie jest ładnie i gorąco, niemal codzień jednak przed południem panuje silna mgła.

O jakie sto kilometrów na południe znajduje się zatoka Possieta, położona w trójkącie, u zbiegu granic Syberji, Mandżurji i Korei. Ma ona wyborny port, w którym Rosja utrzymuje posterunek kozacki. Znajduje się też tutaj stacja wielorybnicza. Okolica jest bardzo lesista i obfita w zwierzynę.

Rosja wystawia nową flotę.

„Kronsztackij Wiestnik“, organ rosyjskiej marynarki donosi, że w warsztatach okrętowych Petersburga prowadzoną jest pospieszna budowa całego szeregu statków wojennych. W zakładach francuskich buduje się statek „Orzeł“, w porcie petersburskim statek przewozowy „Kamczatka“; zakłady bałtyckie wkrótce wypuszczą gotowe zupełnie pancerniki „Feldmarszałek Suworow“ i „Sława“. Na wiosnę spuszczony będzie w porcie kronsztadzkim pancernik „Cesarz Aleksander III“, oraz ukończy się budowę pancerników: „Paweł I“ i „Andrzej pierwszego powołania“ Po puszczeniu lodów na Newie w warsztatach newskich będą spuszczone dwa krzyżowce drugiej klasy, „Żemczuk“ i „Izamrud“, oba tego samego typu co „Nowik“.

Uniwersytet włoski.

Posiedzenie rządowe w sprawie akademji włoskiej. — Rovereto. — Krzywda Słowian. — Centraliści niemieccy i Włosi. — Niefortunny projekt.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Na pierwszem, wtorkowem posiedzeniu Izby poselskiej, minister oświaty, dr Hartel, wniesie przedłożenie rządowe, żądające kredytów na założenie wydziału prawnego włoskiego w Rovereto.

Rovereto czyli Roveredo leży nad rzeką Leno, dopływem Adygi z lewego brzegu, w żyznej dolinie Lagarina, stacja kolei żelaznej z Kufsteinu do Ala.

Ludność liczy około 10.000 głów. Przeważnie Włosi. Siedziba starostwa i sądu powiatowego, Izby handlowej, wyższego gimnazjum włoskiego i włoskiej szkoły realnej, włoskiego seminarjum nauczycielskiego i wielu innych zakładów państwowych, w których językiem urzędowym jest język włoski. Po niemiecku w mieście niepodobna się rozmówić, gdyż Włosi bacznie i odważnie czuwają, by germanizacja nie robiła zagonów w okolicach przez nich zamieszkiwanych.

Od 1510 r. Rovereto jest własnością Domu austrjackiego, pomimo to i miasto i okolica są tak włoskie, jak wówczas, gdy w XV. stuleciu panowali tutaj Wenecjanie.

Rzecz jasna, że założenie Akademji prawniczej będzie nowym ośrodkiem żywiołu włoskiego w owych stronach, wzmacniając ten ostatni właśnie tam, gdzie styka się on bezpośrednio z Italją zjednoczoną. Czy w interesie całości Austrji leży taka hodowla spotęgowana separatyzmu włoskiego w Tyrolu, o to — można się spierać.

— — — — — — — — — — — —

W każdym razie nie jest to sprawiedliwe, że Włosi, którzy nie liczą nawet 700.000 głów (odliczmy z tej cyfry przynajmniej 100.000 Słoweńców, zapisanych jako Włochów w Tryjeście, w miastach Istrji i Dalmacji) otrzymują Akademję Prawniczą, podczas gdy Słoweńcy w liczbie 1,200.000 głów i Chorwaci, tudzież Serbowie w liczbie 700.000 głów nie mogą się doprosić nawet o dwa lub trzy nowe gimnazja. Powtarza się tym razem znane, stare zjawisko, że w Austrji centraliści niemieccy, ile razy dorwali się władzy, zawsze podawali rękę Włochom przeciwko Słowiańszczyznie południowej. Austrja nigdy nie osłabiłaby swego stanowiska nad morzem Adrjatyckiem po 1866 r., gdyby poprzednio postępowała z Słoweńcami w Istrji i Chorwatami w Dalmacji sprawiedliwiej i nie wydała na łup Włochów. Jeszcze w 1861 r. po wprowadzeniu konstytucji centralista i germanizator Schmerling zawarł sojusz z Lapenną, Włochem dalmatyńskim, sojusz, mający na celu zapewnienie Włochom, acz byli drobną mniejszością, panowania w Dalmacji i na całem Pobrzeżu, podczas gdy Słoweńców Krainy, Karyntji i Styrji południowej mieli połknąć Niemcy. I teraz znowu powtarza się ten sam błąd, że rząd austrjacki woli założyć instytut, który będzie hodował irrendentystów, zamiast z Słoweńców i Chorwatów stworzyć wał, który zabezpieczyłby od południa posiadłości monarchji Habsburskiej.

— — — — — — — — — — — —

Założenie Akademji Prawniczej włoskiej w Rovereto jest zresztą kapitulacją wobec obstrukcji Włochów. Za cenę owej Akademji mniejszość włoska w Sejmie tyrolskim zaprzestanie obstrukcji, a w Trjeście Włosi przestaną na czas pewien urządzać demonstracje uliczne. Pokazuje się zatem raz jeszcze dowodnie, że w Austrji tylko ten dochodzi na arenie politycznej do celu, kto krzyczy, hałasuje, rozpycha się łokciami, zezuje w stronę zagranicy, jak irredentyści lub Niemcy, którzy obalili Thuna i sprowadzili zmianę systemu tylko dzięki temu, że chlubili się głośno swem prusofilstwem.

Jak Izba poselska przyjmie ów projekt założenia nowego uniwersytetu, trudno ocenić.

Niemiecki okrutnik.

Książę Prosper Arenberg przed sądem. Przed sądem wojskowym i dywizji gwardji w Berlinie toczył się proces przeciw ks. Arenbergowi, oskarżonemu o morderstwo z nadużyciem władzy służbowej. Oskarżony, dawniej porucznik kirasjerów w Monastyrze, wstąpił w roku 1899 doochronnej armji zachodnio-afrykańskiej i niezadługo zamianowanym został komendantem jednej ze stacji w kolonji niemieckiej. Po kilku miesiącach zaraportował gubernatorowi kolonji, pułkownikowi Leutweinowi, że zabił murzyna ze szczepu Bastardów, naczelnika kolonji handlowej, ponieważ podejrzywał, że tenże popełnił zdradę stanu. Pułkownik Leutwein zarządził natychmiast śledztwo, które wykazało, że ks. Arenberg popełnił zabójstwo i że oprócz tego kazał w nieludzki sposób osmagać kilka kobiet murzyńskich. Książę został natychmiast uwięziony i stawiony przed sąd cesarski w Windhuk; zasądzono go wówczas na 10 miesięcy więzienia. Wyrok ten nie został przecież zatwierdzonym przez odnośnego pułkownika i księcia Arenberga przewieziono jako więźnia do Niemiec. W Berlinie skazał go sąd wojskowy w roku 1900 za morderstwo i poranienie — na śmierć, cesarz zmienił w drodze łaski karę śmierci na 15 lat „cuchthauzu“, a niezadługo potem na 15 lat więzienia.

Skazany odsiadywał przez kilka lat więzienie w Hannowerze, przed rokiem zaś przeniesionym został do więzienia w Tegel, gdzie zatrudniano go przy ręcznej prasie drukarskiej. Za

staraniem rodziny skazanego zadecydował wojskowy sąd w roku 1902 ponowne podjęcie procesu; chodziło bowiem o to, czy książę w czasie popełnienia owych występków znajdował się w obłędzie lub nie. W tym celu poddano więźnia obserwacji najwybitniejszych psychiatrów, jak profesorów: Leppmanna, Mendla, Pellmanna i senatowi akademji cesarza Wilhelma. Po ukończeniu obserwacji i złożeniu rzeczowych sprawozdań o stanie umysłu oskarżonego, rozpoczął się teraz proces, w którym występuje mnóstwo świadków: dawniejsi koledzy księcia, oficerowie z Monasteru, dawniejsi podwładni jego z armji ochronnej w Afryce i służba księcia, sprowadzona z Belgji z dziedzicznego zamku rodziny, mająca zeznawać o usposobieniu oskarżonego i jego charakterze.

Z aktu oskarżenia dowiadujemy się, że ks. Prosper Arenberg, urodzony w Belgji w zamku Bewerley roku 1875 (!) znęcał się w straszny sposób nad policjantem murzynem Willy Cainem z Epukiro i zamordował go, ponieważ doniesiono mu, że Cain zamierza w tajemnicy wyprowadzić się z kolonji niemieckiej i osiedlić się w krajach angielskich. W nocy poszedł książę z kilku żołnierzami do chaty Caina, kazał go wynieść 300 metrów za chatę i tam skrępować tak, że murzyn musiał klęczeć przez 1 i pół godziny. Około godziny 4 rano kazał książę zdjąć murzynowi wierzchnie ubranie i obawie i położyć go w oddaleniu 300 metrów od ognia strażniczego. Noc była dotkliwie zimna i murzyn kazał prosić księcia o położenie go bliżej ogniska.

Następnie rozkazał książę jeźdźcowi Kiebergerowi zawlec go dalej w zagajnik i zastrzelić. Z początku wahał się Kieberger, lecz wkrótce według rozkazu wystrzelił do leżącego na ziemi bezbronnego murzyna. Kula strzaskała mu prawe udo. Wtedy zawołał murzyn po niemiecku: dlaczego strzelacie do mnie? W tej chwili przystąpił do rannego murzyna książę i wystrzelił do niego w głowę. Pomimo to nieszczęśliwy żył jeszcze i był zupełnie przytomnym. Książę zawołał: „inaczej nie można, on musi umrzeć!" Wtedy rozkazał Kiebergerowi wyciągnąć szablę i zaźgać Caina. Żołnierz usłuchał i tego rozkazu i zadał mu kilkakrotne pchnięcia w okolicę serca; gdy Cain jeszcze pomimo to dawał oznaki życia, wtłoczył mu książę żelazny kij od nabijania broni aż do mózgu, poczem dopiero murzyn przestał żyć.

Oprócz tego udowodniono Arenbergowi cały szereg wypadków ohydnego pastwienia się nad murzyńskiemi kobietami.

Znawcy orzekli jednomyślnie, że książę Arenberg znajdował się podczas zabójstwa Caina w stanie niepoczytalnym. Wskutek tego ogłoszono wyrok: ks. Prosper Arenberg uwolnionym został od winy i kary, ponieważ podczas spełnienia owych uczynków znajdował się w chorobliwym stanie umysłu, co wpłynęło ujemnie na działalność jego wolnej woli.

Być może, że orzeczenie znawców jest słuszne, że ks. Arenberg jest warjatem, ale powstaje pytanie: W jaki sposób warjat mógł dosłużyć się rangi nadporucznika i uzyskać stanowisko naczelnika stacji w Afryce, gdzie był panem życia i śmierci kilkudziesięciu tysięcy biednych murzynów.

Przemysł japoński.

I. Jeszcze przed trzydziestu laty znano w Japonji tylko drobny przemysł. I dziś stanowi on najważniejszą część produkcji narodowej, ale upada we wszystkich dziedzinach, z wyjątkiem produkcji artystycznej, gdzie praca musi pozostać koniecznie osobistą i ręczną. W jednej z głównych fabryk Satsumy, pracownia Yabu w Osace, liczy zaledwie dwunastu robotników. Aby się nie potrzebowali spieszyć, robotnicy owi płaceni są od dnia. Najdrobniejsza filiżanka zajmuje robotnika przez dziesięć dni, a niektóre okazy, wystawione w Paryżu na ostatniej wystawie powszechnej, wymagały całego roku pracy. Ten cud delikatności i drobiazgowości, ta sztuka wyrafinowana przez odwieczną tradycję i przez skrupulatną analizę natury, nie wejdzie nigdy do wielkiego przemysłu.

Sławne porcelany Awata wywożą się dzisiaj na cały świat. Zajmują one w Kioto 1000 robotników, rozrzuconych po 20 pracowniach. Dom wystawy i sprzedaży, złączony z głównym warsztatem, wygląda jak skromne mieszkanie prywatne. Wobec napływu obstalunków, zaimprowizowano pracownie w domach sąsiednich. Urządzenia warsztatów, pieców i tokarń są niesłychanie pierwotne. Wszystko zależy od sprawności robotnika, a bardzo niewiele od doskonałości narzędzia.

Miszidżiu jest to kwartał tkaczy zbytkownego jedwabiu w Kioto. Pracuje tam 30 000 robotników i robotnic, a produkcja roczna wynosi 10 miljonów rubli. Praca odbywa się w 4 000 oddzielnych warsztatach. Chociaż większość tych drobnych przedsiębiorców pracuje dla potężnego domu Mitsui, cały przemysł posiada cechę zupełnie pierwotną. Jacquard jest tu prawie nieznany. Od szesnastego wieku systemy fabrykacji nie zmieniły się wcale. Wszystko wykonywa ręka ludzka. Płace są dzienne; wynoszą one stosownie do zręczności robotnika, od 1 k. 52 h. do 2 k. 54 h.

Nawet po wsiach pełno warsztatów. Przypominam sobie jeden, w którym pracowało 8 robotników. Praca była ogromnie subtelna, wyrabiano bowiem niszkiki, to jest tkaniny ozdobne dla kapłanów wielkich świątyń i dla dworu. Poruszano czółenkiem, jak igłą; nitka po nitce, każdy motyw odtwarzano na przeźroczystym wzorze.

Istnieją przemysły, w których można spostrzegać co dziesięć lat szybki postęp, a w przeciągu pół wieka stwierdzać fazy, które gdzieindziej wypełniały całe stulecia. Do roku 1860 transport ludzi i rzeczy odbywał się na grzbietach tragarzy; używano wówczas lektyk. Przed czterdziestu laty wynaleziono kurumę, wózek ręczny; potem nastąpiły: wóz konny, powóz, kareta, omnibus, wreszcie tramwaj parowy lub elektryczny, nie mówiąc już o kolejach. Zdarzają się często zatargi pomiędzy pół postępem, a postępem całkowitym. Sześćdziesiąt tysięcy kurumajów w Tokio rozpaczliwie protestowało przeciwko zaprowadzeniu tramwajów. Jeżeli te ostatnie przestają kursować po dziesiątej wieczorem, pochodzi to nie z braku pasażerów lub oporu służby tramwajowej, ale stąd, że kurumajowie pragną być panami ulicy przynajmniej wieczorem. Dochody dzienne trzydziestu tysięcy tragarzy, pchających fotele na kółkach, wynoszą z górą 10 000 kor., czyli więcej, niż obu linji tramwajowych.

A jednak Japonja weszła już w fazę wielkiego przemysłu. W roku 1898 liczono tam dwa tysiące fabryk, używających jako motoru, wody lub pary o sile ogólnej 63 500 koni. W głębi lustrzanej zatoki Tokio wysokie kominy buchają czarnym dymem. Na przedmieściach i okolicach stolicy rozwinęły się różnorodne przemysły: przędzalnie, tkalnie bawełny, papiernie, fabryki sukna wojskowego, cementu, kapeluszy, cukrownie i t. d. Każda z tych fabryk zajmuje od trzydziestu do tysiąca robotników.

Centrem wielkiego przemysłu jest Osaka. — W roku 1899 było tam 1933 kominów fabrycznych, 460 kotłów, 408 maszyn o sile 13 tysięcy koni parowych. — Olbrzymi zbiornik siły, dopiero teraz spożytkowywanej stanowi jezioro Biwa. Śluzy kanału Kioto dostarczają siły 2000 koni, dla tramwajów, oświetlenia całego miasta, nie licząc mnóstwa przędzalni i tkalni. Ale chociaż są bliższe jeziora, Kioto pozostanie zawsze królem drobnych przemysłów artystycznych. Osaka, w której można bez trudu przenosić siłę motorową, stała się metropolją przemysłów mechanicznych. W roku 1903 otwarto tam „Narodową wystawę przemysłową".

Rozwój wielkiego przemysłu stał się dla Japonji koniecznością, ze względu zwłaszcza na szybki wzrost ludności. — W roku 1874 liczono tam 33 miljony mieszkańców, w roku 1900 oprócz Formozy — 45 miljonów. Oddawna już Japonja zmuszoną była dowozić z zagranicy nie tylko narzędzia pracy, ale i żywność. Długi rosną, a ponieważ kraj nie wytwarza prawie wcale złota,

---

Mały garnizon.

Obraz z życia wojskowego w Niemczech

napisał

porucznik Bilse.

44 (Ciąg dalszy).

I zżył się z tem dla ducha zabójczem zajęciem, które mu wiele czasu nie zostawiało na myślenie. Bo tu trzeba było wszystkimi pięcioma zmysłami być przy pracy, inaczej groziła utrata palca lub ręki.

W cichym, pilnym robotniku poznano wkrótce człowieka, którego wewnętrzny spokój i stanowczość czyniły zdolnym większych zadań i po krótkim czasie został Schmitz dozorcą hali maszynowej, w której dotąd pracował.

Inni robotnicy patrzyli z zazdrością na to wyniesienie człowieka, który ledwie niedawno się zjawił, a już wobec nich mógł występować z rozkazami. Nie brakło więc złośliwych przycinków, ale stary żołnierz każdego swoim spokojem zmuszał do milczenia.

Gdy rano widział, jak wszyscy gorliwie byli zajęci pracą, zachodził nieraz do Maurera, do sali maszyn.

I przy tych rannych pogawędkach poznał Maurer, najzawziętszy socjalista, w Schmitzu człowieka, do pozyskania i do przerobienia na dzielnego, towarzysza, o ileby się do tego rozsądnie zabrać.

Staraniom Maurera pomagała dzielnie nienawiść Schmitza do militaryzmu. Głęboki i nieustanny gniew wrzał w nim jeszcze z powodu krzywd jakie mu wyrządzono, i z powodu zniszczenia owoców pracy najlepszych lat życia.

Toteż niebawem duszą i ciałem przystał do czerwonego sztandaru i z lojalnego królewskiego żołnierza, został dzielną podporą partji socjalistycznej.

Jutro miał Schmitz wygłosić mowę na wielkiem zgromadzeniu towarzyszy i dlatego czekał na niego Maurer, żeby jeszcze raz najważniejsze punkta z przyjacielem omówić.

Schmitz skończył pracę, schował arkusz do szuflady, poczem wyszedł razem z Maurerem. — W milczeniu szli obaj wąską uliczką w stronę mieszkania Maurera.

Po drodze wzięli z sobą dzbanek piwa. Przyszedłszy do domu zaczęli odrazu dysknsję.

Szło o nowy podatek, który szczególnie pracujące klasy miał dotknąć i dlatego należało pozyskać jak najwięcej niechętnych, żeby w parlamencie przy ostatniem czytaniu przedłożenia znaczna większość obaliła projekt rządowy.

Aż do północy dysputowali obaj przyjaciele zawzięcie. A gdy się rozstawali czuli obaj, że ta rozmowa zbliżyła ich jeszcze bardziej do siebie.

* * *

Przez cały następny dzień chodził Schmitz w silnem podnieceniu. Czuł, że dziwna w nim zmiana zaszła w tym krótkim czasie, odkąd nie nosił królewskiego munduru. Przed rokiem jeszcze był żołnierzem cesarskim, zaprzysiężonym, że będzie ojczyzny bronił i pracował dla jej potęgi. A dziś? Był jednym z tych co wstrząsają podwalinami społeczeństwa, żeby według własnych praw nowy sobie porządek stworzyć.

Lecz kiedy tego samego wieczoru wstąpił śmiało i dumnie na trybunę dla mówców, gdy tłum z setek złożony bił brawo nowemu towarzyszowi, zanim ten jeszcze usta otworzył, wtedy powstało w nim nigdy dotąd nie doznane uczucie dumy i poczucia sił własnych, nieokreślony, gwałtowny pęd do spełnienia czegoś wielkiego zaczął mu rozpierać piersi. Chciał się podobać zebranemu tłumowi, kazać mu iść za bieglem swych myśli, posłusznie, bezwolnie.

Silnym głosem rozpoczął swoją mowę. Najpierw przedstawił w głównych zarysach rodzaj nowego podatku, potem wyjaśnił skutki, jakie ten podatek dla klas pracujących za sobą pociągnie.

Nowy podatek to zawsze nowy ciężar dla najbiedniejszych. A te wydatki byłyby zbyteczne, gdyby nareszcie przestano powiększać armję i zmieniać jej uzbrojenie.

— Miljony wyrzuca państwo rokrocznie na wojsko — mówił — zaledwie zużyto miljony na wprowadzenie nowego systemu armat, na wystawienie nowego pułku, już zmiany, które przeprowadzono okazują się niewystarczającemi i znowu żąda się nowych sum niebywałej wysokości, aby naprawić pomyłkę, lub zbytni pośpiech. Sławę i stanowisko mocarstwowe Niemiec ugruntowała armja i tej zazdroszczą nam sąsiednie państwa, ale czyż nie stoimy już na szczycie wojskowej potęgi, czy musimy militaryzm do tego stopnia obdarzać przywilejami, że wreszcie zgniecie wszystkie inne organy maszyny państwowej?

Gdyby chciano choć cząstkę tych sum, które wojsko rokrocznie pochłania zużytkować na inne cele państwowe, nie byłoby trzeba obywateli tak znacznej części dochodów pozbawiać. Bylibyśmy wtedy państwem bogatem, wzrósłby dobrobyt, przemysł by ożył, i przez nowe środki do potężnego doszedł rozwoju.

Jeżeli się jednak nie chce zerwać z systemem wysuwania na pierwszy plan wojska — ciągnął dalej Schmitz — to potrzebne na to sumy należałoby brać od tych, którzy próżniactwem, albo lekką pracą gromadzą miljony. Tak jednak nie obciąża się więcej bogatego, jak biedaka; musi on oddać część krwawo zapracowanego grosza, żeby złożyć kapitał, z którego korzyści żadnej nie odniesie.

Bo co dobrego przynosi ludowi armja? Zabiera mu dzieci, w najpiękniejszych latach młodości, kiedy młodzieniec przemienia się w męża, kiedy jego charakter dojrzewa, by z nimi postępować nieraz brutalnie i niesprawiedliwie, a potem jednego, jako zaciętego wroga teraźniejszego systemu, innego jako kalekę wysyła w świat, do życia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

musi płacić niedobory w produktach fabrycznych. Wzrosły również nadmiernie podatki, bez szybkiego zaś rozwoju zamożności publicznej naród nie będzie mógł znosić dłużej takich ciężarów. Nowa Japonja będzie krajem wielkiego przemysłu i wielkiego handlu. Już dziś przemysł dostarcza jednej piątej dochodów narodowych.

Przemysł tkacki począł oczywiście rozwijać się najwcześniej. Od dawien dawna Japonja była wielkim wytwórcą jedwabiu; dzisiaj przędzie cały jedwab, który wytwarza. Nie tylko wywozi go za 200 miljonów kor., ale poczyna tkać własne nici. Z 41 miljonów jenów w r. 1895 produkcja tkanin jedwabnych podskoczyła w roku 1900 do 74 miljonów. *G.*

ZE SWIATA.

Skarbiec w Waszyngtonie. — Złowrogi pierścień. — Wybuchy wulkaniczne.

Skarbiec w Waszyngtonie. Nie takie to jeszcze bardzo dawne czasy, gdy żelazna skrzynia była ideałem bezpieczeństwa prywatnych i publicznych pieniędzy. Gdy się pojawiły kasy zabezpieczające pieniądze od ognia i złodzieja, rozmaici krezusowie zaczęli dobrze sypiać, pewni będąc, że złodzieje nie dobiorą się do ich złota. Ale w najnowszych czasach, gdy majątki prywatne zaczęły dosięgać miljardowych sum, właściciele ich poczęli spoglądać na wszelakie kasy o najmisterniejszych zamkach z nieufnością. W roku 1885 król kolejowy Vanderbilt za poradą inżynierów kazał sobie zbudować skarbiec, wykuty w skale, i tam przechowywał swoje 100 miljonów dolarów. Do skarbca wiódł korytarz o 4 drzwiach żelaznych, z których każde ważyły 82 centnary. Skarbiec ten uchodził za bezpieczny zupełnie wobec ognia, wody i włamywaczy.

Najlepszy obecnie skarbiec posiadają Stany Zjednoczone we Waszyngtonie. Pracowano nad jego budową przez długi szereg lat i zastosowano wszystkie najnowsze wynalazki po dokładnem ich wypróbowaniu. Jest to prawdziwa twierdza, urągająca najgenjalniejszym włamywaczom. Pierwsze drzwi, wiodące do skarbca, wywołują zdziwienie swoją prostotą i słabością. Zrobione z cienkiej dębiny nie mają nawet zamku, a zaopatrzone są tylko w mosiężne rygle. A jednak są one najnowszą zdobyczą techniki. W chwili, gdy ktoś niepowołany odsunie jeden z rygli, natychmiast odzywają się dzwonki elektryczne we wszystkich biurach policyjnych Waszyngtonu i w strażnicy Banku. Główną rzeczą jest tutaj takie przeprowadzenie drutów elektrycznych, że przecięcie przewodów niemożliwem jest, przynajmniej przy obecnych środkach.

Po otwarciu tych drzwi okazują się widzowi drugie olbrzymie drzwi żelazne. Do ich otwarcia służą trzy klucze, które są w posiadaniu jednego z dyrektorów Banku amerykańskiego, pierwszego buchaltera i pierwszego kasjera.

Każdy z tych urzędników zamyka jeden z trzech zamków, poczem tak go ustawia, że dziurka się zamyka, a klucza do niej wetknąć nie można. Tajemnica polega na skombinowaniu liter, wymyślonem przez posiadającego klucz urzędnika. Gdy urzędnik litery ustawi w wyraz przez siebie wybrany, wówczas odsłania się otwór zamku. Gdyby więc ktoś przyszedł nawet w posiadanie wszystkich trzech kluczy, jeszcze żadnego zamku nie otworzy, bo nie wie, w jaki wyraz ustawić litery.

Po tych drzwiach następują dwie bramy kratowe z żelaza, leżące blisko siebie i zaopatrzone w sztuczne zamki. Po ich otwarciu staje się przed właściwemi drzwiami wchodowemi, które ważą 120 centnarów i posiadają mnóstwo pomysłowych skombinowanych rygli, zasuwających się za pomocą jednego zamku i klucza. Gdy wieczorem drzwi te zostaną zamknięte, na otwór zamku zapada płyta pancerna i wtedy nawet posiadacz klucza nie potrafi rygli odsunąć. Płyta pancerna usuwa się mianowicie sama, automatycznie o pewnej godzinie, oznaczonej naprzód przez zamykającego.

Skarbiec Stanów Zjednoczonych oświetlony jest elektrycznie i nie posiada ani okien, ani otworów wentylacyjnych, któreby zmniejszały bezpieczeństwo twierdzy. Powałę, podłogę i cztery ściany pokrywają stalowe płyty pancerne — Za niemi znajdują się mury z bloków granitowych umocowanych na cemencie. — Potem idą znowu płyty pancerne w dwóch szeregach, a pusta przestrzeń pomiędzy niemi wypełniona jest kulkami ze stali. Następnie znajduje się znowu mur z bloków granitowych, a wreszcie ostatnią ścianę skarbca stanowią pancerne płyty. Taka ściana ma 3 yardy grubości. — Ową przestrzeń wypełnioną kulami stalowemi, wprowadzili budowniczy dlatego, że gdyby włamywacze potrafili nawet przewiercić bloki granitowe, to doszedłszy do warstwy kul, nie mieliby dla narzędzi wiertniczych punktu oparcia i wszelkie wiercenie trwałoby wieki.

Dawniej umieszczano w skarbie przyrząd, zapomocą którego można było każdej chwili zalać go wodą w razie pożaru. Dzisiaj zaniechano tego systemu, skarbce bowiem budową samą są zabezpieczone przed działaniem płomieni i gorąca. Bywały także dawniej automatyczne urządzenia, które po wejściu złodzieja do skarbca zalewały go wodą, w której tonął. Obecnie zarzucono je również.

* * *

Złowrogi pierścień. Naród hiszpański przypisuje ostatnią klęskę wojenną pierścieniowi z opalem, znajdującemu się w posiadaniu królewskiej rodziny. Pierścień ten istotnie ma dziwną przeszłość. Za czasów króla Alfonsa XII, ojca teraźniejszego króla, żyła na dworze hiszpańskim sławna z piękności, hrabina Castiglione, otoczona rojem wielbicieli, między którymi był także i król. — Ambitna hrabina była pewna, że król ją zaślubi. Lecz gdy tenże pojął za małżonkę księżniczkę Mercedes, zaprzysięgła zemstę i jednego dnia posłała królowi nadzwyczaj piękny pierścień z opalem. Król pokazał go swej małżonce, która tak była nim zachwycona, że prosiła króla, by go jej darował.

Król Alfons nie wiele myśląc, dał go jej.

Od tego dnia zaczęła królowa Mercedes, upadać na zdrowiu i w kilka miesięcy umarła. — Pierścionek, który stał się jej za szeroki, ześlizgnął się z drętwiałego palca; król darował go swej babce, królowej Krystynie, która po kilku miesiącach umarła.

Następnie pierścień dostał się w posiadanie siostry króla Alfonsa, infantki Marji dal Pinar, która go tylko kilka dni nosiła, bo umarła jakąś tajemniczą chorobą. Po tym szeregu nieszczęść król postanowił sam nosić pierścionek i w przeciągu 24 godzin był trupem. Królowa Krystyna, druga jego żona. nie będąc wcale zabobonną, zdjęła pierścień z palca zmarłego małżonka, lecz cała rodzina usilnie ją prosiła, by go nie nosiła, lecz zniszczyła złowrogi klejnot.—

Królowa nie chciała się na to zgodzić, dała się jednak namówić, by go dalej nie nosić i powiesiła go na szyji patrona Hiszpanji, świętego Jerzego, gdzie wisi do dziś dnia. Naród jednak trwa w przekonaniu, że przeklęty ten pierścień sprowadził cały szereg nieszczęść, które dotknęły królewską rodzinę i że jemu także zawdzięcza ostatnią klęskę, poniesioną podczas wojny z Amerykaninami.

* * *

Wybuchy wulkaniczne. Telegraf doniósł o wybuchach wulkanicznych na wyspie Wielkiej z grupy Komorskich. Wybuchy trwają bez przerwy od 25 lutego, a lawa płynie z trzech kraterów, wysokości mniej więcej 1000 metrów, dosyć od siebie oddalonych. Są też ofiary w ludziach, lecz liczba ich niewiadoma. Wyspy Komorskie położone są na oceanie Indyjskim, między Madagaskarem, a lądem afrykańskim. Wyspa główna, nazwana Wielką albo też Angazija, est górzysta i w większej części wulkaniczna. Największy wulkan tej wyspy nosi dziwaczną nazwę Karadalla Dżunga Djadsocha, co znaczy Ognisty Garnek.

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc Marzec do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Franciszki Rzymianki wdowy; we czwartek 40 męczenników i Makarego biskupa wyznawcy.

Kalendarzyka stronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 10, zachód przypada o godz. 5 minut 30, długość dnia godzin 11 minut 20.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Chrzest neofity. Z Gruszowa piszą nam: W październiku zeszłego roku zgłosił się do tut-jszego proboszcza ks. Henryka Wędrichy, 19 letni izraelita, syn właściciela dóbr z B. powiat M. z prośbą o przyjęcie go na łono Kościoła katolickiego Po należytem przygotowaniu odbył się chrzest dnia 6 b. m. przy licznym współudziale parafjan i ludzi z sąsiednich wiosek. Neofita porzucił dostatek, bo ojciec jego jest jednym z majętniejszych właścicieli w pow. M. Zamierza się poświęcić rzemiosłu. Chrzest św. przyjął z radością i wielkiem rozrzewnieniem.

Chrzestnymi ojcami byli Jan Kazimierz Bzowski, właściciel dóbr ziemskich z Żerosławic i Kawca, który zawsze każdej biedzie z pomocą spieszy, wraz z swą siostrą Marją i oni też wraz z ks. proboszczem przyrzekli neoficie pomoc w zdobyciu kawałka chleba w przyszłości.

Udzielenie prawa publiczności szkole polskiej w Cieszynie. Szkoła polska pięcioklasowa w Cieszynie, utrzymywana przez „Macierz szkolną dla księstwa cieszyńskiego“, licząca obecnie 324 dziatwy obojga płci i pozostająca pod kierownictwem p. Jana Gadłowskiego, otrzymała obecnie na mocy rozporządzenia ministerjalnego prawo publiczności dla wszystkich pięciu klas.

Wydział Związku sokolego odbył we Lwowie dnia 6 b. m. posiedzenie, w którem wzięli udział prawie wszyscy członkowie miejscowi i zamiejscowi. Z wielu spraw załatwionych na wzmiankę zasługuje uchwała wprowadzająca w życie fundusz wieczysty im. T. Kościuszki na popieranie kresowych i włościańskich gniazd sokolich. Fundusz wynoszący obecnie 16.288 94 kor. udzielać będzie zasiłków na sprawienie przyrządów w zasadzie zawsze zwrotnych ratami, w nadzwyczajnych tylko wypadkach bezzwrotnych. Drugą ważną sprawą, którą omawiano obszernie, była organizacja sokolstwa wiejskiego. Wydział Związku, do którego z wielu stron kraju odnoszą się gminy wiejskie z prośbą o założenie wśród nich gniazd sokolich, uważając sprawę tę jako dojrzałą do wprowadzenia w życie, uchwalił przystąpić do organizacji Towarzystw sokolich po wsiach i organizację ich oprzeć na zasadę ochotniczych pogotowi ratunkowych, celem niesienia pomocy przy pożarach i powodziach. Jest to jedyna droga, na której sokolstwo wiejskie może znaleźć korzystne warunki rozwoju.

W sprawach technicznych uchwalono urządzenie 2 związkowych kursów dla nauczycieli gimnastyki we Lwowie i w Krakowie w czasie wakacji.

Fałszywa wiadomość. Wiadomość, podana w „Kurjerze lwowskim“, jakoby w urzędzie pocztowym w Bochni wykryto brak kasowy 100 000 k. w dziale czekowym pocztowych Kas oszczędności, jest, jak nam donoszą — mylną i pozbawioną wszelkiej podstawy.

„**Gazeta lwowska**“ ogłasza: Dyrekcja poczt i telegrafów zezwoliła asystentom Józefowi Orłowskiemu we Lwowie i Teofilowi Kozakowi w Przemyślu na wzajemną zamianę miejsc służbowych.

Proces ruskich akademików o czynną obrazę rektora uniwersytetu ks. Fjałka odbędzie się w poniedziałek dnia 4 marca o godz. 9 rano w sądzie powiatowym.

Biskupem stanisławowskim — jak donosi „Kurjer stanisławowski—mianowany został ks. dr Grzegórz Chomyszyn, przed kilku laty wikary przy cerkwi katedralnej w Stanisławowie, obecnie rektor gr. kat. seminarjum duchownego we Lwowie. Gr. kat. kapituła w Stanisławowie, otrzymała już o tej nominacji — jak zaznacza pismo wspomniane — półurzędowe zawiadomienie.

KRAKOW, 9 marca.

Namiestnik Andrzej hr. Potocki przybył wczoraj rano wraz z p. W. Zaleskim, szefem biur namiestnictwa. Na dworcu przywitali p. namiestnika p. Fedorowicz, delegat namiestnictwa i radca policji p. Wł. Swolkien. Pan namiestnik odjechał wieczorem do Lwowa.

Pogrzeb ś. p. Zenona Korotkiewicza odbył się wczoraj o godz. 3 po południu. Na czele orszaku postępował I korpus weteranów wraz z muzyką, potem liczne duchowieństwo tak świeckie, jak i zakonne. Kondukt prowadził ks. biskup sufragan Anatol Nowak w asystencji dwóch księży katedralnych.

Poza duchowieństwem szedł czterokonny karawan, okryty wieńcami od najbliższej rodziny, od krewnych, urzędników dyrekcji policji krakowskiej i lwowskiej i od oddziału żołnierzy policyjnyh.

Za karawanem szedł p. namiestnik hr. Andrzej Potocki, tutejszy del. namiestnictwa, radca dworu p. Fedorowicz, profesorowie uniwersytetu i gimnazjalni, urzędnicy dyrekcji policji i magistratu, jeneralicja wraz z p. Ar. Horsetzkym von Hornthal, komendantem korpusu, żandarmerja, różne delegacje władz rządowych i autonomicznych, oraz tłumy publiczności.

Pochód zamykał oddział straży policyjnej.

Trumnę od bramy cmentarnej nieśli na swoich ramionach urzędnicy tutejszej dyrekcji policji.

Przywrócenie cen pieczywa Ceny pieczywa białego pozostają niezmienione. Chleb podrożeje tylko o 2 halerze na 1 kilogramie, Odnośną deklarację podpisali tutejsi piekarze d. 5 b. m. u naczelnika działu przemysłowego magistratu, dra Schlichtinga.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej odbyło się wczoraj o godzinie 4 popołudniu.

Przed przejściem do porządku dziennego. radca J. Federowicz stawia nagły wniosek wysłania podania do ministerstwa spraw wewnętrznych, celem założenia konsulatu amerykańskiego w jednym z główniejszych miast Galicji z powodu ogromnej liczby emigrujących z Galicji do Ameryki,

I tak: w przeciągu trzech ostatnich lat ogół wychodźców do Ameryki dochodzi do 80.000 ludzi rocznie. Wniosek ten uchwalono.

Po licznych dyskusjach w sprawie budowy własnego gmachu zabiera głos sprawozdawca p. radca Kwiatkowski, zaznaczając, że Izba handlowa rozwija coraz szerszą działalność, a wzrostu agent Izby spodziewać się można od chwili budowy kanałów, która

dla przemysłu zachodniej Galicji, a nawet dla samego Krakowa ma ogromne znaczenie.

Sprawę ostatecznej decyzji nad szczegółami budowy gmachu własnego przekazano na wniosek radcy Sulikowskiego, komitetowi budowlanemu, wzmocnionemu przez komisje połączonych sekcji.

Z powodu spóźnionej pory zamknięto posiedzenie.

Drożyzna i płace. Urzędnicy i nauczyciele państwowi w Krakowie wnieśli do Izby poselskiej petycję, żądając podwyższenia ich dodatku służbowego z 8 na 9%. Petenci motywują swoje żądanie głównie niesłychaną drożyzną, panującą w Krakowie.— Ciekawe jest zestawienie cen ważniejszych artykułów żywności w latach 1897 i 1903.

Ceny te były następujące:

	1897	1903
1) Klgr. mięsa	K. 1·04	K. 1·28
2) 100 klgr. ziemniaków	„ 5·60	„ 6·50
3) Klgr. chleba	„ 0·24	„ 0·30
4) „ nafty	„ 0·32	„ 0·44
5) „ masła	„ 1·80	„ 2·40
6) „ słoniny	„ 1·44	„ 1·76
7) 100 klgr. węgla	„ 1·36	„ 1·44

Powierzchowny rzut oka na powyższą tabelę poucza, że ceny w krótkim stosunkowo czasie wzrosły niesłychanie, a tendencja zwyżkowa jest stała. Urzędnikom może przynajmniej dopomódz rząd, co jednak mają robić wyrobnicy, albo tak zwana wolna inteligencja (lekarze, adwokaci, artyści, dziennikarze itp.), za którą nikt się nie ujmie.

Koncert pp. Sułkowskich, zapowiedziany na piątek 11 b. m. odroczony został do środy 16 b. m. ze względu na to, że w piątek odbędzie się koncert Tow. muzycznego i wieczór secesyjny w teatrze ludowym.

Związek niewiast katolickich zaprasza członków swoich na pogadankę p. Tadeusza Smarzewskiego: „Dawne i nowe myśli o wychowaniu“ we środę 9 b. m. o godz. 6, ul. św. Jana l. 16. Wstęp dla członków i gości bezpłatny.

Z „Sokoła“. W niedzielę dnia 13 b. m. odbędzie się w naszym „Sokole“ wieczór gimnastyczny. Na program złożą się ćwiczenia wszystkich oddziałów gimn., będzie to zatem nader zajmujący, a rozmiarami imponujący popis.

Wydział „Przyjaźni“ krakowskiej zaprasza swoich członków na poufne posiedzenie, które się odbędzie w dniu 10 marca t. j. w czwartek o godz. 7½ wieczorem

Z teatru ludowego. Rozpisywać się dzisiaj nad grą, śpiewem, mimiką p. Adolfiny Zimajer, znanej już na gruncie krakowskim, byłoby zbytecznem. Nazwisko znakomitej wodewilistki jest gwarancją jej gry. Nic więc dziwnego, że teatr ludowy wypełniły wczoraj tłumy publiczności, witające artystkę z niekłamaną radością. Każdy jej ruch, gest, wywoływał kaskady szczerego śmiechu, a „Debiutantka“ i kuplety nagrodzone były burzą oklasków.

Obok p. Zimajer na tle wczorajszego wieczoru uwydatniała się również wyborna gra pp. Winiarskiej, Flieglowej i Delskiej, oraz panów: Czermańskiego i Łukawskiego, tak, że wczorajsze przedstawienie wypadło w wykonaniu zupełnie harmonijnie.

Podziękowanie. Wydział „Przytuliska„ składa niniejszem serdeczne podziękowanie łaskawym paniom, które zajmowały się urządzeniem przedstawienia amatorskiego w dniu 6 b. m. w sali „Sokoła“, jako też wszystkim paniom i panom amatorom za współudział, a szanownej publiczności za poparcie.

Dochód brutto z przedstawienia przyniósł 917 k. 60 h. a nadto złożyły Wp. Lina Borzęcka 4 k., Wera Cywińska 10 k.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę, dnia 9 marca, o godzinie 6 tej wieczorem w sali wykładowej prof. Szajnochy, posiedzenie zwyczajne, na którem prof. dr Bujwid mówić będzie: „O doświadczeniach nad gruźlicą ludzką u bydła“.

IV Wieczorek artystyczno-literacki, urządzony staraniem „Podwawelan“, odbędzie się w Czytelni akademickiej (Sławkowska 12) we czwartek, dn. 10 marca o godz. 6 wieczorem z następującym programem:

1) Chopin: „Polonez“, odegra na fortepianie p. Gabryś. 2) Ładzic-Walicka: „Pastele“, odczyta autorka. 3) Lefort: a) Gavotte, b) Menuet, odegra na skrzypcach p. Ripper. 4) Mickiewicz: Ustęp z Konrada Wallenroda, wygłosi p. Lekszycki. 5) Sinding: a) „Bez tytułu“, b) „Podmuchy wiosny“, odegra na fortepianie p. Gabryś. 6) Edmund Bieder: „Poezje“ z II serji, odczyta autor. 7) Raff: „Cavatina“, odegra na skrzypcach p. Ripper. 8) Mickiewicz: „Oda do młodości“, wygłosi p. Lekszycki.

Goście mile widziani.

Walne zgromadzenie „cechu majstrów krawieckich“ odbędzie się w dn. 20 b. m. w tutejszej Radzie miejskiej.

Walne zgromadzenie nowo konstytującego się stowarzyszenia „Związek kobiet“, odbędzie się dnia 13 b. m. o godz. 3 popołudniu w sali Rady miejskiej.

Staraniem Kółka kontuszowego odbył się odczyt dnia 6 marca b. r. o godz. 7 wieczorem w lokalu Kółka przy ul. Długiej l. 8, przy licznym udziale tak członków, jakoteż i gości. Odczyt o powstaniu warszawskiem wygłosił p. Eugenjusz Wołoszynowski, prezes sekcji odczytowej Koła akademickiego. Zebrani słuchacze nagrodzili wygłoszony odczyt hucznymi oklaskami. Prezes sekcji odczytowej widząc zapał słuchaczy przygotowuje szereg odczytów i pogadanek dla Kółka, nie szczędząc pracy wraz z kolegami.

Po odczycie 80 letni p. Marcin Sowiński, urzędnik kolei, emeryt, wygłosił kilka wierszy, za co zebrani słuchacze nagrodzili go hucznymi oklaskami. W końcu p. Ludwik Gołąb, zastępca naczelnika, przemówił do zebranych parę słów o rozwoju polskiego Kółka kontuszowego w Krakowie i zaznaczył, że jest wielką poniosłością łączyć się razem w miłości i zgodzie na tle wiary, aby podnieść dobrobyt całego narodu wspólnemi siłami. Następnie p. Marcin Sowiński zabrał głos i przemówił gorąco do członków, którym wręczał karty legitymacyjne. Uroczysta to chwila była dla tych członków, którzy ściskali dłonie tak zacnego starca. Zastępca naczelnika podziękował wszystkim obecnym za przybycie.

W końcu zebrani odśpiewali pieśń „Boże Ojcze Twoje dzieci“ i opuścili lokal o godzinie 9 wieczorem, życząc Kółku przy pożegnaniu dobrego rozwoju.

Pożar. Wczoraj o godzinie 2 po południu zawezwano telefonicznie straż pożarną na ul. Szczepańską l. 1, gdzie od wycieru kominowego zapaliły się drzwiczki, zamykające wycier i lodownia drewniana. Na miejsce pożaru wyjechał III pluton straży pożarnej pod komendą naczelnika p. Nowotnego. Pożar ugaszono w kilku minutach.

Składki. Na cele Tow. Szkoły ludowej zebrano w sobotę, 27 lutego, podczas zebrania obywatelskiego urządzonego z okazji imienin radcy miejskiego p. Aleksandra Sulikowskiego 22 kor. 80 hal.

Na zakład p. Żurowskiej: Stracik Andrzej złożył w administracji naszego dziennika zebrane z okazji pożegnania p. Lusta w Rzeszowie, który po 40 letniej służbie kolejowej przeszedł w stan spoczynku 8 koron.

Dla Wicherkowej: 1 kor. 45 hal.

Dla staruszki: Janina Kryplewska 2 kor., N. N. 1 kor., O. 1 kor. 45 hal.

Na Jasną Górę: Stanisławowie Piszewscy z prośbą o uratowanie z groźnej choroby jedynego synka 5 kor., M. Olkusznik z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo dla M. O. 2 kor., F. Mykita na uproszenie łask M. Boskiej 1 kor.

Dla nieszczęśliwej rodziny K.: N. N. 1 kor.

Dla Nowakowskiej: J. Kryplewska 2 kor., M. J. 2 korony.

Dla nieuleczalnie chorej: Ks. M. Krupa 2 kor.

NEKROLOGJA.

Aleksander Goleżewski, były oficer wojsk otomańskich, uczestnik powstania w roku 1863, zmarł w Krośnie dnia 7 marca 1904 w 74 roku życia.

Dr Adam Bocheński, emer. radca dworu, zmarł dnia 7 b. m. w Krakowie, przeżywszy lat 84. Pogrzeb odbędzie się 9 b. m. o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ul. Smoleńsk, l. 23, nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie o godz. 8 rano, dnia 10 marca w kościele św. Norberta.

Franciszek Pastuszka, majster kominiarski, urodzony 4 grudnia 1862 r., zmarł dnia 8 marca b. r. w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 10 marca o godzinie 4 po południu z domu przy ul. Długiej, nr. 32

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w piątek dnia 11 b. m. o godz. 9 rano w kościele parafjalnym św. Florjana.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 9 marca: „Eros i Psyche“, powieść dramat. w 7 obr. Jerzego Żuławskiego. Muzyka Galla (popularne).

We czwartek 10 marca: „Capstrzyk“ (Zapfenstreich) sztuka w 4 akt. Fr. A. Beyerleina.

W piątek 11 marca: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 8 obr. przerobił A. Walewski.

W sobotę 12 marca: „Anastazja“, obraz sceniczny w 3 aktach z powieści E. Orzeszkowej, przerobił A. Walewski (nowość).

W niedzielę 13 marca o godzinie 3 po południu: „Burza“, baśń fantastyczna w 7 obrazach W. Szekspira (popularne).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Anastazja“, obraz sceniczny w 3 aktach z powieści E. Orzeszkowej, przerobił A. Walewski.

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek 10 marca drugi występ p. A. Zimajer: „Marcowy kawaler“, kom. w 1 akcie Józ. Bilzińskiego; „Nie mów hop, aż przeskoczysz“, przysłowie dram. w 1 a. Ig. hr. Bobrowskiego; „Piosnki Tyrolskie“, operetka w 1 akcie.

W sobotę 12 marca trzeci występ p. A. Zimajer: „Żołnierz królowej Madagaskaru“, kom. w 3 akt. St. Dobrzańskiego.

W niedzielę 13 marca ostatni występ p. A. Zimajer: „Chwat dziewczyna“ czyli „Robak w sumieniu“, kom. ludowa w 3 akt. ze śpiewami L. Anzengrubera z muzyką T. Koschata.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dnie powszednie o godz. 7, w niedzielę i święta o godz. 6 wieczór. Dwie stałe sale wykładowe: sala nr 62 im. Kopernika w „Collegium novum“, II p. i aula 1 wyższej szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

We środę 9 marca: Doc. Uniw. dr Stanisław Kutrzeba: „Ustrój parlamentaryzmu polskiego“ (sejmy i sejmiki), II wykład (Collegium novum).

We czwartek 10 marca: Dr Lucjan Rydel: „Średniowieczne poematy bohaterskie“, I wykład (Szkoła realna).

W piątek 11 marca: Doc. Uniw. dr Stanisław Kutrzeba: „Ustrój parlamentaryzmu polskiego“ (sejmy i sejmiki), III wykład (Collegium novum).

W sobotę 12 marca: Dr Lucjan Rydel: „Średniowieczne poematy bohaterskie“, II i ostatni wykład (Szkoła realna).

W niedzielę 13 marca: Dr Konstanty Górski, docent Akademji Sztuk Pięknych: „O katakumbach“ (z rysunkami objaśniającymi), I wykład (Szkoła realna).

Kącik humorystyczny.

Ruch kobiecy.

Daj pokój klinikom, reformom, dysputom,
I emancypacyjnej hecy.
Zarzuć mi ręce na szyję i całuj...
To najpiękniejszy „ruch kobiecy?“

W magazynie mód (na prowincji).

— Sama nie wiem, czy mi w tym kapeluszu do twarzy?

— Cudownie, bo kapelusz jest „secesjonistyczny“, a pani dobrodziejki twarz jest „modernistyczna“, więc wszystko jest podług ostatniej mody!

W cukierni.

— Czego tak szukasz w depeszach?

— Wiadomości z księstwa Monaco, czy postanowiło być neutralnem, podczas obecnej wojny, czy też zamierza popierać którą ze stron wojujących?

Kradzieże kolejowe.

8 marca.

Piąty dzień rozprawy.

Na wniosek prokuratora, zawezwano p. Zygmunta Sataleckiego, jako świadka, na dzień jutrzejszy.

Na wniosek obrońców, postanowiono zawezwać dwóch konduktorów pakunkowych, którzyby wyjaśnili prowadzenie służby w wozach pakunkowych.

Odczytano protokół nieobecnego świadka E. Aronsohna, który z powodu choroby nie mógł przybyć na dzisiejszą rozprawę.

Prokurator prosi stanowczo o zawezwanie tegoż świadka Aronsohna, lub wysłania dwóch lekarzy sądowych celem zbadania stanu zdrowia.

Dr Frühling stawia wniosek, aby wysłać sędziego śledczego do mieszkania, celem powtórnego spisania protokółu, ponieważ Aronsohn z powodu choroby i podeszłego wieku na rozprawę stanowczo osobiście stawić się nie może.

Przesłuchanie Holika.

Prokurator: Panie Holik, czy kolja hr. Borkowskiej, sprzedana rzekomo panu przez p. Pilawskiego nie miała wyglądu bransolety?

Holik: Nie, był to rodzaj wstążki, brylantami wysadzanej.

Następnie prokurator zadaje kilka pytań, jeszcze p. Holikowi w kwestji kupna kolji brylantowej.

Prokurator stawia wniosek zawezwania dwóch świadków, którzyby mogli, jako czeladnicy Holika, podać bliższe szczegóły kupna kolji i bransolety.

Dr Goldhammer: Komu pan Holik sprzedał brylanty, wyjęte z bransolety.

Holik: Aronsohnowi.

Dr Goldhammer: Prosi o wpisanie do protokółu, że prokurator nie oskarża Pilawskiego o kradzież bransolety, lecz o kolję brylantową.

Prokurator: Zaznaczam, że w akcie oskarżenia nie ma żadnych posądzeń o skradzenie bransolety przez p. Pilawskisgo.

Przesłuchanie świadków.

Chiel Spigel, handlarz drogich kamieni i starego złota zeznaje, że nie szacował żadnej kolji.

Józef Kleinberger, kupiec w Krakowie, zeznaje, iż żadnych rzeczy od Pilawskiego nie kupował. Pamięta tylko, że Pilawski przyniósł raz do niego bardzo oryginalne spinki złote do oszacowania, a niedługo potem zegarek złoty wartości 300 koron i drugi, wartości 100 kor.

Wiktor Czaplicki, jubiler tutejszy, stanowczo zaprzecza, jakoby szacował kiedykolwiek p. Pilawskiemu kolję brylantową. Kupił u Pilawskiego raz kartę zastawniczą na kolczyki brylantowe, nie pamięta jednak czy za 190 czy za

210 złr., przyczem nawet stracił; nie żałował jednak, bo Pilawski obiecał często u niego kupować i polecać innym jego zakład jubilerski.— Ofiarowanej mu innym razem przez Pilawskiego karty zastawniczej na broszkę nie przyjął.

Pilawski: Ja panu Czaplickiemu przyniosłem raz kilkanaście drogich kamieni wielkości nasienia konopnego, p. Czaplicki będzie łaskawy sobie przypomnieć.

W. Czaplicki: Nie pamiętam.

Pilawski: Pan sądzi, że ja się będę oskarżał? — ja mam prokuratora, który mnie oskarża. (Wesołość.)

Następnie przesłuchiwano świadków S. Żołdaniego, jubilera i prof. dra Rosnera, który zgubił bransoletę na kolei z Krzeszowic do Krakowa.

Fr. Hoffmann, jubiler w Krakowie, na zapytanie, czy u niego są kupione kolczyki, znalezione u Pilawskiego, zeznaje, iż nie pamięta.

Leon Korach, współwięzień Pilawskiego, zaprzysiężony, zeznaje bez związku.

Prokurator: Czy może pan nie wyspany? (Wesołość).

Przewodniczący odczytuje protokół. Pilawski miał przed Korachem powiedzieć, że boi się tylko o to, aby nie zaprzysięgano jednego kupca, bo wtedy będzie źle, oraz, że weźmie sobie dobrego adwokata i zapłaci mu 1000 guldenów.

Pilawski zeznaje, iż p. Korach ze złości przeciwko niemu świadczy i że za to zeznanie dostawał wszystko co tylko zechciał od policji.

Sędz. przys. Butrymowicz: Czy pan się nie pytał Pilawskiego skąd on ma brylanty?

Świadek Korach: Nie, nie pytałem się.

Prokurator prosi o przeczytanie końcowego zeznania p. Pilawskiego.

Przewodniczący odczytuje protokół Pilawskiego, obrońca dr Frühling prosi więc o zaznaczenie, że o 240 brylantach Pilawski Korachowi nic nie mówił.

Sędz. przys. Repetowski Piotr został z powodu słabości zwolniony od obowiązków sędziego przys.

Następiła pauza 15 minutowa.

Po pauzie.

Św. Ignacy Goryczko, któremu Pilawski proponował pewnego razu nabycie większej ilości obuwia, zeznaje, iż tłómaczył to sobie w ten sposób, że czasami, gdy się rozbije paka na kolei, kolejarze zabierają sobie niektóre rzeczy.

Wł. Angelus, właściciel zakładu zastawn., przedstawia przewodniczącemu spis kosztowności u niego zastawionych, a przez sąd śledzonych. Ponieważ nie wie, kto to zastawiał, zostaje uwolnionym od przesłuchania.

Bol. Limanowski, zegarmistrz z Krakowa, taksator u p. Angelusa, również nie wie, które osoby zastawiały przedmioty.

Jakób Karcz, ajent policyjny, zeznaje, że u Drożdżów podczas zarządzonej rewizji nie znalazł żadnych kosztowności.

St. Librowski, szewc z Krowoderskiej, który przerabiał Drożdżowi buciki z męskich na damskie, zeznaje, że skóra na bucikach była bardzo elegancka. Drożdżowa miała tę skórę kupić na licytacji w hali sądowej.

Dr Rothwein sprzeciwia się zaprzysiężeniu Tekli Bączek, matki Katarzyny Drożdżowej, ponieważ ta jest w pewnej zależności od córki.

Po chwilowem usunięciu Tekli Bączek, zadaje kilka pytań dr Rothwein Katarzynie Drożdżowej.

Odpowiedzi jej są niejasne.

Tekla Bączek ponownie wezwana, po zaprzysiężeniu opowiada, jak ukrywała wraz z córką tłumok i łyżeczki Drożdżów.

Karol Polaczek, emer. nadkonduktor kolei państwowej, nie przypomina sobie, aby oskarżony Hałatek w obecności jego miał kupić kiedykolwiek srebrne etui na tytoń.

St. Balicki, emerytowany nadkonduktor kolei państwowych przypomina sobie, że Skrzyszowski w obecności jego kupował złotą broszkę z koralem na tandecie.

Skrzyszowski wśród kolegów i znajomych cieszył się dobrą opinją.

J. Stachyra, więzień, współlokator Pilawskiego, oświadcza, że nie przypomina sobie, co Pilawski mówił do niego Przewodniczący czyta protokół jego zeznań, złożonych 8 października 1903 roku.

Pilawski przyznaje, iż fakta zamieszczone w protokole są prawdziwymi.

Leon Rosenai, więzień, pobity przez Moczulskiego w połowie sierpnia przeszłego roku, przedstawia Moczulskiego jako warjata i opowiada o tem, jak Moczulski nawet muchy w celi łapał i jadł.

Hałatek przypomina, że Rosenai powiedział Jankowskiemu, jakoby Moczulskiego obito na policji, a potem przesłuchano; przyczem był on pijany.

Prokurator żąda zawezwania na świadka więźnia Jankowskiego.

H. Pollak, nadkonduktor zeznaje, że jadąc raz ze Średniawskim widział, jak podczas jazdy tenże coś z kosza wyciągnął, jednak co, tego nie wie.

Jakkolwiek miał wtedy zupełną słuszność, zaskarżono go o oszczerstwo i skazano na 70 koron grzywny, został jednak uwolniony, ponieważ udowodniono mu, iż nic nie kradł.

Św. Aleks. Kaniewski, nadkonduktor, widział jak Moczulski coś z worka brał i znowu napowrót wkładał. Co w worku było, nie wie. O ile mu się zdaje, były tam „bebechy“.

Św. Jankowski, więzień, zeznaje, że Rosenai miał mu powiedzieć, iż Moczulski był pijany.

Na tem zakończyła się dzisiejsza rozprawa.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Nieostrożne polecenie „Poradnika dla samouków“**, a bibljoteki gimnazjalne. W lutowym numerze „Muzeum“, organu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych — znajdujemy śród recenzji ustęp o pierwszym i piątym tomie „Poradnika dla samouków“, wydawnictwa pozytywistów warszawskich, mającego na celu szerzenie nauki w jak najszerszych warstwach. Autor oceny, dr Tadeusz Wiśniowski, jeden z nielicznych naszych młodych geologów — wyraża się o „Poradniku“ bardzo pochlebnie i pismo swoje kończy tem, że: „całe wydawnictwo można gorąco polecić każdemu miłośnikowi wiedzy, a w szczególności bibijotekom gimnazjalnym“. Profesorowie-czytelnicy „Muzeum“, polegając na takiej recenzji — sprowadzać będą w najlepszej wierze książkę dla uczniów. A przynieść to może szkodę młodym umysłom — dlatego zatem zwrócę uwagę na właściwe cechy „Poradnika“, aby ustrzedz wielu od nieporozumień i zawodu.

„Poradnik“, składając się z pojedyńczych monografji, pisanych przez specjalistów, monografji nieraz bardzo cennych i zgodnych z postępem wiedzy, — oddać może niewątpliwie wielkie usługi garnącym się do światła. Ale przy bliższem poznaniu ducha „Poradnika“ — spostrzeżemy, że celem wydawnictwa nie jest jedynie czysta nauka. „Powstała w społeczeństwach ludzkich — wola p. Krzywicki (T. IV. str. LV.) — nowa potęga, wiedza!... Prastare poglądy na świat... zwolna topnieją“. Do tych prastarych poglądów, nie mogących się rzekomo ostać wobec nauki — należy według „Poradnika“ religja i wiara.

Kiedy p. Mahrburg pisze o dzikich ludziach, zdolnych ze stanowiska tradycyjnych wierzeń rozstrzygać zagadki o świecie (IV. 112), kiedy poniża filozofję głoszącą, że „życie doczesne na ziemi jest tylko szkołą i próbą dusz zmierzających do świata idealnego przez czyściec pokut“ (16, 117) — kiedy porównywa myślicieli do turystów wychodzących na szczyt alpejski, wśród których „słabsi i leniwsi“ zostają na poziomie Platona lub Tomasza — (z chronologicznego porządku wędrowników wynikałoby, że Hegel stoi wyżej od Kartezjusza lub Leibniza!) — a silni wyżej idą (16, 124), kiedy ze stanowiska neokrytycznego z filozofji czyni teorję nauki tylko, a metafizykę wyklucza — wszędzie tu trzeba widzieć ciosy wymierzone przeciw wierze. Bardzo charakterystyczne są niektóre uwagi p. Nałkowskiego w niewinnym napozór artykule o... rozwoju ziemi. Przecież i tu znalazł miejsce na wylanie swych bólów, na szarpanie Kościoła choćby w porównaniach (np. V. 64, 65), na drwiny z dogmatu Odkupienia (16, 60) i t. p. Przykre nad wyraz wrażenie robi nauka w usługach celów ubocznych, w zabarwieniu tendencyjnem, mogącem li tylko szkodę przynieść niedoświadczonym czytelnikom. Umysły dojrzałe i krytyczne, potrafią oczywiście odróżnić w „Przewodniku“ prawdziwą wiedzę od nienaukowych tendencyj — gimnazjaliści mogą przyjmować wszystko z równie dobrą wiarą.

Ducha „Poradnika“ dr Wiśniowski widocznie nie odczuł — w przeciwnym razie nie mógłby go gimnazjalistom polecać. Zwracam na to baczną uwagę, wiedząc, jak wiele znaczy recenzja w tak poważnem piśmie, jakiem jest bezsprzecznie „Muzeum“. *Tad. Sml.*

Rada państwa.

Otwarcie posiedzenia.

Wiedeń 8 marca. Prezydent Vetter otwiera posiedzenie o godz. 11 min. 30. Po rozmaitych doniesieniach, nowo wybrani posłowie składają ślubowanie poselskie, poczem zabiera głos prezydent ministrów dr Koerber.

Mowa dra Koerbera.

Prezydent ministrów wspomina na wstępie o wojnie rosyjsko-japońskiej i ubolewa, że pokój światowy został zakłócony. Zapewnia, że monarchja austro-węgierska zachowa najściślejszą neutralność. Omawiając stosunki na Bałkanach, wskazuje na to, że zarówno co do celu, jak i co do środków między Austrją i Rosją panuje zupełne porozumienie. Mówca ma nadzieję, że po przeprowadzeniu reform będzie spokój w Macedonji przywrócony. Ubolewa, że czy to dla sensacji, czy też z motywów egoistycznych, puszczone są w obieg pogłoski alarmujące. Rząd nie chce niczego taić i stoi zawsze na stanowisku, że należy ludność zawiadamiać o ewentualnie grożącem niebezpieczeństwie. Jeżeli takie zawiadomienie nie nastąpiło, to niema także powodu do obaw.

Omawiając stosunki wewnętrzno polityczne zapowiada dr Koerber, że minister oświaty jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu przedłoży projekt ustawy w przedmiocie utworzenia w Roveredo fakultetu prawniczego z włoskim językiem wykładowym. Stosunki w Insbruku były nieznośne, należało więc przyśpieszyć załatwienie tej sprawy. Rząd po dłuższej rozwadze wybrał Roveredo, jako miasto o ludności przeważnie włoskiej. Mówca spodziewa się, że ludność włoska z zadowoleniem przyjmie ten wybór rządu.

Następnie podnosi minister, że budżet i rozmaite inne ważne ustawy wniesione przez rząd, nie są jeszcze załatwione.

Dr Koerber zaznacza, że niezałatwienie wielkiej ilości ustaw, grozi porządkowi finansów państwowych. Zapasy kasowe są nadwerężone uchwalonymi wydatkami, których pokrycia nie uchwalono. Do tego położenia musiałby się rząd zastosować przy wydatkowaniu.

Do bardzo ważnych niezałatwionych spraw należy także taryfa cłowa, która jest potrzebną do zawarcia nowych traktatów handlowych. Także ustawa prasowa, której ludność się domaga, nie mogła być załatwioną. 60 rozporządzeń cesarskich nie jest załatwionych parlamentarnie. Jest to naprawdę obraz parlamentarnego cmentarza. (Potakiwania i rozmaite wykrzykniki.

Dzisiaj prosi rząd o uchwalenie kontyngentu rekruta, co jest wskazanem ze względu na sytuację polityczną. Wprawdzie nie grozi monarchji żadne niebezpieczeństwo, ale jest to obowiązkiem rządu i nakazuje to ostrożność, aby starać się o wczesne załatwienie kontyngentu rekruta. Jest to pożądane także ze względu na rozmaite potrzeby i życzenia ludności, jak np. wczesne urlopowanie żołnierzy i t. d. (Pos. Iro zwraca rozmaite wykrzyki przeciw Czechom, za co prezydent przywołuje go do porządku).

Mówca nie chce omawiać szczegółów i odpowiadać na zarzuty, poczynione rządowi bądź to w prasie, bądź też publicznie, chociaż miałby wiele do powiedzenia, gdyż sprawy te wymagają właściwego oświetlenia.

Prezydent ministrów zakończył słowami: Wszystkie szczepy ludów w Austrji są narodowe, co im tylko za zaszczyt poczytać należy. Jednakże zwracam uwagę, że dobrobyt jest glebą, która niesie owoce narodowego konserwatyzmu, niedostatek zaś wytwarza radykalizm narodowy, z którego powstaje czysty radykalizm. — Wprawdzie nie obawiam się, aby to państwu zagroziło, jednakże byłoby wskazanem, aby miejsce radykalizmu zajęło umiarkowanie, aby stronnictwa umiarkowane zapuściły korzenie między ludnością i zapewniły jej spokojny dzień do pracy i noc bez troski. Żyjemy w czasie wierności narodowej i kulturalnego postępu. By ten postęp osiągnąć, należy chwycić się pracy, a sposobności do pracy jest dosyć.

Dr Koerber wzywa jeszcze raz wszystkie stronnictwa do wspólnej pracy. (Żywe oklaski).

Dalsze obrady.

Pos. Kramarz wśród ciągłych przerywań wnosi otwarcie dyskusji nad oświadczeniem dra Koerbera. — Wniosek ten uchwalono.

Wnioski i interpelacje.

Rozpoczęto odczytanie wniosków i interpelacji, które trwało do wpół do 5 po południu.

Wśród wniosków znajduje się wielka ilość wniosków nagłych Młodoczechów, między tymi:

Pos. Brzeznowskiego i tow. w sprawie demonstracyj studenckich w Pradze.

Pos. Pacaka w sprawie obsadzenia posad sędziowskich w Czechach i Morawie urzędnikami, nie posiadającymi kwalifikacyj językowych.

Z interpelacyj należy wymienić:

Stronnictw niemieckich w sprawie zajść w Pradze i w sprawie obchodzenia się tamże ze studentami niemieckimi. Interpelanci żądają gwarancji, że w przyszłości coś podobnego się nie powtórzy.

Pos. Brzeznowskiego i tow. w tej samej sprawie. Interpelanci zapytują, jak prezydent ministrów usprawiedliwi zachowanie się policji podczas ekscesów.

Pos. Baxy interpelacja, czy prezydent ministrów skłonny jest wstrzymać prowokacje ze strony studentów niemieckich w Pradze.

Interpelacja posłów Pernerstorfera i Daszyńskiego z zapytaniem, dlaczego rząd sejm dolno-austrjacki tylko odroczył, a nie zamknął, jak inne, oraz z powodu nadużyć komisarza rządowego w St. Pölten, Gallatti'ego. Interpelanci zapytują, czy te usługi, jakie rząd udziela partji chrześcijańsko socjalnej polegają na jakimś pakcie i czy rząd chce wyjaśnić stanowisko swe wobec tej partji.

Interpelacja pos. Breitera, czy pogłoski o mobilizacji są prawdziwe, w jakim celu mobilizacja ma być przeprowadzoną; oraz interpelacja tego samego posła w sprawie gospodarki miejskiej we Lwowie.

O ekscesy w Igławie.

Po załatwieniu „wpływu“ przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem nagłym pos. Szilenyego i tow. w sprawie ekscesów podczas uroczystości „Sokołów“ w Igławie dnia 17 sierpnia r. 1902.

Zamknięcie posiedzenia.

Po umotywowaniu obszernem wniosku tego przez pos. Szileny'ego obrady przerwano i o g. $1/_{2}6$ posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dzisiaj z porządkiem dziennym: 1) Dyskusja nad oświadczeniem rządu; 2) Pierwsze czytanie kontyngentu rekrutów.

Na końcu posiedzenia minister oświaty przedłożył projekt ustawy w sprawie założenia samoistnego wydziału prawniczego z włoskim językiem wykładowym w Roveredo.

Wojna.

Depesze dzienne.

Bombardowanie Władywostoku.

Londyn 8 marca. „Standard“ donosi z Petersburga pod datą wczorajszą: Korespondent pewnego pisma donosi, że car Mikołaj otrzymał telegram, iż Japończycy ostrzeliwali Władywostok przez cały dzień, nie wyrządzając wielkich szkód, oraz, że jeden albo dwa krążowniki japońskie zostały zniszczone (?).

Rosjanie na Korei.

Nowy Jork 8 marca. Donoszą z Seul, że wojska rosyjskie w północnej Korei dopuszczają się wielkich wykroczeń.

Pierwsze starcie Koreańczyków i Rosjan.

Nowy Jork 8 marca. Z Seul donoszą: Dnia 4 b. m. przyszło w bliskości Kanggie do starcia **pomiędzy koreańskiemi a rosyjskiemi żołnierzami**, przyczem **30 Rosjan poniosło śmierć. Rosjanie zostali odparci poza Jalu.** (Kangge miasto koreańskie w górnem dorzeczu rzeki Jalu. Przyp. Red).

Ruchy wojsk rosyjskich.

Nowy Jork 7 marca. Z dobrego źródła słychać, że patrol rosyjski dotarł z wielkimi wysiłkami do Kiengsony. Sądzą, że Rosjanie chcą zająć nad rzeką Tumen silną pozycję.

(Kiengsony: miasto kreańskie na północ od Gen-san, a na południe od ujścia rzeki Tumen, stanowiącej granicę pomiędzy Rosją i Koreą. Przyp. Red.)

Zajęcie Czung-czau tau przez Japończyków.

Londyn 8 marca. „Times donosi z Tokio, że 29 lutego japońska eskadra zajęła wyspę Czung-czau-tau, którą 28 lutego opuścili Rosjanie. Znaleziono tam zapasy węgla i flagi sygnałowe.

Stany Zjednoczone a Chiny.

Waszyngton 8 marca. Chiny udzieliły „eqsequatur“ dla świeżo mianowanych konsulów amerykańskich w Mugden i Antung. Konsulowie ci nie udają się na razie do swoich miejsc przeznania, ponieważ obie miejscowości są obecnie obsadzone przez Rosjan i ponieważ wstrzymano wszelki ruch handlowy. Konsulowie na razie pozostaną w Szangaju.

Z Mandżurji.

Londyn 8-go marca. Biuro Reutera donosi z Tientsinu pod datą 7 b. m. Jak słychać, nieprawdziwem jest doniesienie, iż Rosjanie obsadzili stację kolejową i urząd telegraficzny w Hsinmintung na wschód od Mugdenu.

Depesze nocne.

Spalenie Portu Artura.

Berlin 9 marca. (Tel. wł.) „Berliner Tagblatt“ otrzymał depeszę z Tokio, że **w dniach od 5-go do 7-go b. m.** eskadra japońska, **złożona z 15 okrętów wojennych, bombardowała Port Artura.**

Miasto spłonęło.

Warsztaty okrętowe spalone.

Rosyjski statek „Retwizan“ unieruchomiony przy wejściu do przystani i leżący na wodach, **został kulami dział japońskich potrzaskany na drobne szczątki.**

Dwa lata wojny.

Wiedeń 9 go marca. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ otrzymała z Berlina depeszę od korespondenta, który donosi, że w rozmowie z pewnym dyplomatą rosyjskim dowiedział się od tegoż, iż **jenerał Kuropatkin oświadczył, że dla pomyślnego dla Rosji zakończenia wojny potrzeba dwóch lat czasu.**

Mobilizacja Japonji.

Paryż 9 marca. Ajencja Havasa donosi z Szanghaju: Mobilizacja wojska japońskich odbywa się regularnie, jednakże o wiele powolniej, aniżeli się spodziewano. Po zupełnem wylądowaniu wojsk japońskich w Korei i Mandżurji, będą w pogotowiu cztery korpusy. Niewiadomo jednak, w których punktach będą one skoncentrowane.

Koncentracja armji japońskiej.

Petersburg 9 marca (Tel. wł.) Jenerał Anisimo donosi, że wszyscy Koreańczycy, uciekający z portu Gensan ku rzece Jalu zeznają, iż Japończycy koncentrują się główniew południowej Korei. Liczba wojsk i dział jest nieznaną.

Korespondenci na placu boju.

Londyn 9 marca. (Tel. wł.) Jenerałowie japońscy pozwolili 15 tu sprawozdawcom dzienników udać się na plac boju. W tej liczbie jest 9 sprawozdawców angielskich, 5 amerykańskich, 1 włoski. Sądzą, że to pozwolenie jest dowodem, iż na lądzie zaczną się niebawem ważne wypadki.

Wzdłuż kolei Bajkalskiej.

Irkuck 9 marca. Carski rozkaz z 3 b. m. ogłasza stan wojenny na terytorjum kolei transbajkalskiej. Jenerał Suchomin otrzymał polecenie dbania o ochronę kolei.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Wiedeń 9 marca. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał prywatnemu docentowi medycyny wewnętrznej uniwersytetu krakowskiego, drowi Ludomiłowi Korczyńskiemu, tytuł nadzwyczajnego profesora.

Koło polskie.

Wiedeń 9 marca. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie Koła polskiego rozpoczęło się o godz. 5 30 wieczorem i trwało 3 godziny. Znamiennym jest faktem, że posiedzenie to było jawnem, pomimo, że dotyczyło polityki Koła.

Krytykowanie rządu prowadzonem było w tonie ostrym.

Pos. Eugenjusz Abrahamowicz (kuzyn Dawida A) wyraził swe niezadowolenie z powodu obojętności, z jaką rząd zachował się w chwili, gdy Koło polskie oświadczyło się za wnioskami pos. Grabmayera co do zmiany regulaminu. Rząd nie zrobił nic, aby uzdrowić stosunki parlamentarne.

Pos. ks. Pastor, omawiając obecne położenie, nazywa dzisiejszy parlamentaryzm „maskowanym“. Podczas gdy hr. Tisza stara się przynajmniej, aby coś zrobić, rząd austrjacki zakłada ręce i nie chce nic robić.

W tym duchu przemawiają posłowie: Grek i Stwiertnia.

Pos. Grek konstatuje, że dr Koerber nie próbował nawet uzdrowić obecnych stosunków przez zmianę regulaminu obrad. Do obecnego rządu nie można mieć dzisiaj zaufania.

Pos. hr. Dzieduszycki omawiał obstrukcję w parlamencie i oświadczył, że w razie, gdyby został wybrany na mówcę Koła, to wyrazi rządowi niezadowolenie Koła, jednakże nie widzi racji, dla którejby należało rząd ostro zaatakować.

Na wniosek pos. Głąbińskiego wyznaczono hr. Dzieduszyckiego na mówcę Koła.

Z klubu czeskiego.

Wiedeń 9 marca. Klub czeski uchwalił dać dyskusji nad oświadczeniem dra Koerbera pierwszeństwo przed wnioskami nagłymi w razie, jeżeli i inne stronnictwa to samo uczynią.

Klub uchwalił w sprawie wczorajszego obwieszczenia rektora uniwersytetu wiedeńskiego postawić wniosek nagły, oraz wnieść interpelację w sprawie wstrzymania przedstawień „Rosa Berndt“ w Burgteatrze.

Demonstracje w Pradze.

Praga 9 marca. Wczoraj wieczorem powtórzyły się na Przykopach demonstracje, jednakże miały spokojniejszy przebieg i do godz. 10 wieczór policja ulicę opróżniła, przyczem aresztowała 10 osób.

Sejm węgierski.

Budapeszt 9 marca. Na wczoraj wieczorem odbytej konferencji partji liberalnej hr. Tisza dał wyjaśnienia w sprawie reformy regulaminu Izby i oświadczył, że ttwa także przy żądaniu w sprawie ostatecznego uchwalenia regulaminu. Przemówienie jego przyjęto owacyjnie.

Budapeszt 9 go marca. Frakcja dyssydentów w liczbie około 30 odbyła posiedzenie i uchwaliła zwalczać wniosek Tiszy wszystkimi środkami parlamentarnymi.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 9 marca. W sejmie Rzeszy podczas dalszej dyskusji nad etatem wojskowym zarzucił pos. Stöckel socjalnej demokracji, że idzie ręka w rękę z żydami. Na to zawołał socjalista Hofmann: „Zbawiciel był także żydem“. Prezydent Izby hr. Ballestrem, ogromnie wzburzony, powiedział: Te przycinki poczynają przybierać formę bluźnierstwa. Jesteśmy tu w przeważnej liczbie Chrześcijanami i to wierzącymi, więc nie ścierpimy tu bluźnierstwa!

Kongregacje francuskie.

Paryż 9 marca. Izba deputowanych uchwaliła 309 głosami przeciw 245 przejść do dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy w sprawie zniesienia nauki kongregacyjnej.

Zamach na urzędników.

Białystok 9 marca. (Gub. grodzieńska). W niedzielę wieczorem pewien robotnik dał kilka strzałów rewolwerowych na tamtejszego policmajstra i jego zastępcę, jednak ich nie zranił. Policmajster uwięził tego robotnika.

Wrzenie na Bałkanie.

Konstantynopol 9 marca. Pojawiło się obszerne sprawozdanie o czynności ajentów cywilnych w Macedonji, z którego wynika, że wspólnie z jeneralnym inspektorem Hilmi baszą rozwijają żywą działalność celem przeprowadzenia programu reform. Aparat kontrolny, stworzony przez ten program, dobrze funkcjonuje i mimo wszelkich trudności można oczekiwać pomyślnego wyniku.

Cholera w Bagdadzie.

Konstantynopol 9 go marca. W Bagdadzie stwierdzono pięć wypadków cholery, z tych trzy z wynikiem śmiertelnym.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 8 go marca. — (Giełda pop.). — Godzina 3 — Marki 117·55 Renta majowa 99·50, Węg. renta koronowa 96·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 627·—, Akcje węg. 735·—, Akcje Anglobanku 279 —, Akcje Uniobanku 518 — Akcje Länderbanku 419·75 Akcje kolei państ. 627·50 Lombardy 86 — Akcje fabryki broni 437·—, Akcje tytoniowe 312·—, Akcje Alpiny 393·50 Losy tureckie 118·—, Rubie 254·50

Cukier (spok.) 19·40, spirytus (bez interesu) 44·80 nafta niezmieniona.

Berlin 8-go marca — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 00·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. października 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

.48 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
.0 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

.0 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
„ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Zagórza i do N. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, do Orłowa Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kier. ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło w Tarnowie od Jasła, Stróż, Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyslu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróż

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku